FILATELISTA POLSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY WIADOMOŚCIOM FILATELISTYCZNYM

SEJM 1919 ROKU 25 POCZTA POLSKA 25 — SEJM 1919 ROKU 15 POCZTA POLSKA 15

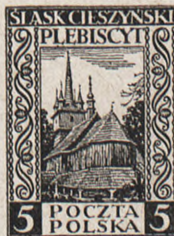
A. GR. OSTROWSKA — KLISZ. „ZORZA" KRAKÓW.

Nr. 4. Kraków, 20 kwietnia 1920. Rok II.

Polskie znaczki plebiscytowe.

Rada Narodowa dla Księstwa Cieszyńskiego na wniosek Głównego Komitetu Plebiscytowego w Cieszynie uchwaliła na posiedzeniu z dn. 2 stycznia 1920 r. wydać osobne znaczki pocztowe, które zawierałyby widoki wzgl. typy ludowe śląskie. Napis: Księstwo Cieszyńskie — Plebiscyt, wskazywałby na wielką chwilę historyczną, jaką ta odwiecznie polska kraina w latach wielkiej wojny przeżywała. Główny Komitet Plebiscytowy jeszcze w początkach grudnia 1919 przygotował cały materyał dla tego wydawnictwa.





Postanowiono wydać 10 wartości znaczków opłaty po 2, 5, 10, 15, 20, 25, 50, 100, 200, 500 hal., 9 wartości dopłaty po 2, 4, 5, 10, 20, 30, 50, 100, 200, 500 hal. i 2 wartości znaczków gazetowych po 3 i 10 hal.

Wykonanie tej uchwały powierzono osobnemu Komitetowi z 3 osób złożonemu. Komitet zwrócił się bezzwłocznie do krakowskich artystów-grafików z prośbą o wygotowanie odpowiednich rysunków. Znakomity grafik prof. Jan Bukowski objął artystyczne kierownictwo wydawnictwa tych znaczków i wraz z arty-











stami-grafikami profesorami Czajkowskim, Janem Raszką i J. Zarzyckim w krótkim czasie wykonali szereg doskonałych rysunków, które też oddano do reprodukcyi w płytach cynkograficznych. Artyści podzielili robotę w ten sposób, iż prof. Bukowski wykonał rysunki wartości **15** dziewczyna-ślązaczka, **25** herb Śląska Cieszyńskiego, **50** kobieta-ślązaczka, **3** i **10** znaczki gazetowe. Prof. Czajkowski wyrysował: **2** góral na progu chaty, **20** wieża Piastowska w Cieszynie, **200** rolnik-ślązak. Prof. Raszka dostarczył rysunków do 2 wartości tj. **10** hutnik i **100** górnicy. Prof. Zarzycki wykonał rysunki do wartości **5** kościółek w Komorowicach, **500** Rynek Cieszyna oraz 9 wartości znaczków dopłaty. Rodzaju waluty fen. lub hal. nie pomieszczono na znaczkach w nadziei, iż będą one mieć jednak kurs na całym obszarze Polski.



Znaczki te miały być nie ząbkowane; 7 wartości opłaty ma format 25 × 30 mm stojący, 3 wartości 40 × 25 mm leżący, 9 wartości dopłaty 25 × 25 mm, zaś gazetowe 23 × 23 mm.

Rada Ministrów w Warszawie na posiedzeniu z dnia 3 lutego zatwierdziła uchwałę Rady Narodowej co do wydania projektowanych znaczków, polecając zarazem Ministerstwu Poczt i Telegrafów ostateczne wprowadzenie w życie powziętej uchwały.

Skutkiem też tego Ministerstwo Poczt i Telegrafów, pismem z dnia 5 lutego 1920 L. 140/S. upoważniło Główny Komitet plebiscytowy, do wykonania druku znaczków pocztowych plebiscytowych Śląska Cieszyńskiego, nadmieniając, iż znaczki będą mieć obieg tylko wewnątrz państwa polskiego i mają być sprzedawane tylko podczas trwania plebiscytu.

Tak się przedstawia krótka historya tych znaczków do chwili przyjazdu Międzynarodowej Komisyi Plebiscytowej w Cieszynie!

Znaczki te — jak gdyby w przeczuciu przeszkód, jakie Komisya będzie czynić — przygotowywano bardzo forsownie, tak iż były one jeszcze w grudniu gotowe. Wówczas Komisya nic na Śląsku nie miała do gadania — rządził Rząd polski. Jasną jest rzeczą, iż znaczki plebiscytowe miałyby tylko wtedy swą rzeczywistą wartość, gdyby je Rząd polski zatwierdził i uznał jako urzędowe wydania! Niestety biurokratyczna manipulacya Rządu, brak zrozumienia dla moralnej a zarazem finansowej strony tej akcyi sprawiły, iż uznanie znaczków, a więc przystąpienie do ich druku przeciągnęło się do przyjazdu Komisyi!



Starania reprezentanta Polski trwały z natury rzeczy bardzo długo — tak długo, aż nasi „przyjaciele“ Czesi wywiedzieli się o zamiarze polskiego wydawnictwa i naturalnie spowodo-







wali jego zakaz! W międzyczasie Komisya zarządziła wydanie słynnych nadruków S. O. 1920 — a polskie, na motywach narodowych oparte znaczki — spoczęły w archiwum!

Jako jedyne świadki walk o plebiscyt — pozostały z tych znaczków nieliczne tylko druki próbne, które świadczyć będą o usiłowaniach Polskiej Komisyi Plebiscytowej i o zapale krakowskich artystów-grafików, którzy w tych małych obrazkach stworzyli prawdziwe dzieła sztuki!

z. k.

ZYGMUNT HIRSZBAND.

„Przewrotowe“ znaczki rosyjskie.

Kataklizm dziejowy który rozparcelował Austryę, nieoszczędził także kolosa wschodniego Rosyi. Gdy parcelacya Austryi sprowadziła powódź znaczków pocztowych doprowadzającą filatelistów do rozpaczy — w Rosyi mnogość ich jest wprawdzie mniej obfita, lecz rodzajowością a poniekąd i oryginalnością ściągają na siebie specyalną uwagę; nie tylko bowiem nowowskrzeszone państwa i państewka wydały własne znaczki pocztowe, lecz dowódzcy wzajemnie zwalczających się armii uważali za punkt honoru przez wydanie specyalnych znaczków pocztowych uwiecznić swe nazwiska w przyszłych katalogach filatelistycznych.

Mamy więc niezależnie od znaczków pocztowych polskich, litewskich, łotewskich, ukraińskich, estońskich, następnie republik: Dońskiej, Kubańskiej, Gruzińskiej, Krymskiej, miast: Batum, Baku i t. p. — znaczki pocztowe emitowane przez generałów Judenicza, Denikina, Awałowa.

Z temi nowościami rosyjskiemi chcemy dziś poznajomić łaskawych czytelników.

Zaczynamy od znaczków Denikinowskich (fig. 1, 2). Jest ich ogółem 11 wartości: 5, 10, 15, 35, 70 kopiejkowe, 1, 2, 3, 5, 7, i 10 rublowe.

Rysunek kopiejkowych różni się od wyższych wartości — na ogół jest bardzo udatny w stylu bizantyjskim utrzymany. Drukowano je w Nowoczerkasku.

Na wszystkich znajdujemy napis po rosyjsku „jedinaja Rosya“; małe wartości są jednokolorowe — rublowe zaś w dwóch barwach. Siedmiorublowych wypuszczono w stosunku do innych wartości daleko mniej, tak że już dziś do rzadszych je zaliczają.

Zaznaczyć należy, iż nakład znaczków „Denikina“ do zbyt wielkich cyfr nie dochodzi — ustalić jednak pewne dane na razie jest trudno.

Republika Dońska jak i kilka innych — o których niżej — nie zdobyły się na „swoiste“ znaczki pocztowe, a posiłkowała się znalezionemi na pocztach zapasami znaczków rosyjskich — zaopatrując je w nadruki nie wiele mówiące — trudno bowiem — mając przed sobą znaczek rosyjski z nadrukiem tylko nowej wartości, domyśleć się, jakie państwo czy rząd je wypuściły. I tak Republika Dońska emitowała wszystkiego dwie wartości 25 i 50 kopiejkowe, użyto jednak do tego aż ośm rodzajów znaczków pocztowych:

1, 2, 3, 4 ząbkowane emisyi 1909/11 roku, 1, 2, 3 cięte emis. 1917, wszystkie z nadrukiem u dołu 25 tłustym drukiem, dalej 7 kop. ząbkowane również z 1909/11 z takimże nadrukiem 50 (fig. 7).



1 2 3

1, 2, znaczki denikinowskie. 3, Batum

Wykonanie nadruku dość prymitywne świadczące o pośpiechu w wykonaniu.

Widzieliśmy także na listach poleconych, rzeczywiście przez pocztę przeszłych (z Taganrogu do Rostowa n/D.), a więc nie grzecznościowo ostemplowanych dwie wartości 25/1, 25/2 z nadrukiem odwróconym. W pośpiechu z jakim te znaczki przygotowano o podobną wypadkowość nie było trudno.

Przechodzimy teraz do znaczków pocztowych Republiki Kubańskiej (fig. 4, 5, 6).

I tu — jak już wyżej wspomnieliśmy posiłkowano się znaczkami rosyjskiej poczty — tychże emisyi co w Republ. Dońskiej.

Wartości wypuszczono sześć: 25, 50, 70 kopiejek, 1, 3, 10 rubli a mianowicie 25 na 1 kop., 50 na 2 kop., 70 na 5 kop., Rb. 1 na 3 kop. — wszystkie te wartości na ząbkowanych i ciętych, zaś 3 i 10 rubl. na 4 kop. tylko ząbkowanych.

Nadruk wykonany starannie — jest też innego niż na dońskich typu — pomieszczony na środku do lewei części znaczka — nakrywa sobą oznaczoną rzeczywistą wartość użytego znaczka pocztowego, przyczem składa się z liczby określającej nową wartość znaczka oraz kreski — po lewej stronie tej liczby — kreska kasująca poprzednią literami oznaczoną wartość.

Na znaczkach z nadrukiem rublowym, widzimy prócz kreski i liczby — po prawej jej stronie ruską literę „p“ (znaczy r), zaś na 3 i 10 rubl. nadruk o tyle jest odmienny, iż liczba pomieszczona jest wyżej, pod spodem ruskiemi literami „rublia“ na 3 rubl., a „rublej“ na 10 rubl.



4 5 6 7

4, 5, 6, znaczki Republiki kubańskiej.
7, znaczek Republiki dońskiej.



8 9 10

Znaczki Republiki krymskiej.

Na trzy rublowych znajdujemy kreski po obu stronach trójki — na 10 rublowych kresek nie ma.

Wreszcie wypada nadmienić iż nadruk na rublowych jest dwojakiego typu — jeden dostosowany do ogólnej emisyi — drugi zaś w zupełności upodobniony do typu nadruku jaki widzimy na dońskich znaczkach pocztowych (gruba jedynka, takaż litera „p“).

Tego ostatniego typu znaczki rublowe posiadamy z nadrukiem odwróconym. Wspomina o nim Echo de Timbrologie.

Niezależnie od wspomnianych znaczków 10 rublowej wartości, poczta kubańska wypuściła nieznaczną ilość znaczków ruskiej Kasy oszczędnościowej 1, 5 i 10 kop. z nadrukiem 10 rublej. Nadruk mieści się w dwóch wierszach w ten sposób, iż pod cyfrą 10, widzimy „rublej“. Znaczki te zaliczają się wogóle do rzadkości przez wzgląd na niewielką emisyę; te zaś na 10 kop. do bardzo rzadkich.

Na bardzo oryginalny znaczek zdobyła się Republika Krymska (fig. 9).

Rysunkiem i formatem przypomina znaczki tureckie z r. 1892 (duży format z herbem). Oryginalność zaś polega na jego utylitarności, służył bowiem jako... znaczek pocztowy, stemplowy i pieniężny.

Wartość jego 50 kop., kolor bronzowy na tle jasno chamois. Formatu dużegn, przedstawia sobą równoległobok a śród niego podwójne koło, u dołu przerwane pomieszczoną tarczą w rodzaju tablicy. We wnętrzu koła widnieje dwugłowy orzeł, okolony napisem „Krymski Krajowy Rząd“ a na jasnej tablicy i przylegających dwóch ciemnych okrą-

głych polach napis „50 kopiejek 50“, poniżej zaś literami „pięćdziesiąt kop.“.

Nad kołem — napis „marka“, po prawej jego stronie „pocztowa“, po lewej „stemplowa“, na odwrotnej zaś stronie znaczka w podwójnej ramie umieszczony dwugłowy orzeł i czterowierszowy nadruk głoszący o monetarnem znaczeniu znaczka.

Krymska poczta, emitowała także znaczki wartości 35 kop., ku czemu użyto jednokopiejkowych znaczków ruskich. ciętych z nadrukiem „35 kop.“.

Z kolei przechodzimy do poczty Batumskiej (fig. 3).

Po zajęciu Batum przez Anglików posiłkowano się na razie znaczkami ruskimi 1, 3, 4 i 5 kop. z nadrukiem w ruskim języku u góry „Batum. Ob.“ co oznacza „Batumskaja Obłastj“ czyli Batumski okręg, u dołu zaś „Rub. 10 Rub.“.

Znaczki te wydane w niewielkiej ilości a nawet niektóre wartości po kilka tylko arkuszy, należeć będą do rzadkich i znajdują się prawie wszystkie w rękach angielskich.

Po zorganizowaniu się rządu miejscowego, poczta emitowała znaczki własnego bardzo ładnego pomysłu w sześciu wartościach: 5, 10, 50 kop., 1, 3, 5 rublowe, wielkości jednakiej, jednobarwne, 5 kop. zielone, 10 kop. ciemno niebieskie, 50 kop. jasno żółte, natomiast 1, 3 i 5 rublowe w jednakim kolorze bronzowym.

Rysunek bardzo szczęśliwie pomyślany: na polu prawie kwadratowem w wieńcu widzimy zakrzewioną polankę, na której wyrasta symboliczne drzewo mimozy; nad wieńcem wstęga z napisem „Batumska poczta“ u dołu po obu bokach dwa małe białe kwadratowe pola, na każdem liczba w barwie znaczka, określająca jego wartość, a śród kwadratów napis „kop.“ względnie „rub.“ w ruskim języku białemi literami na ciemnem tle (fig. 3).

Pozostają nam jeszcze do omówienia znaczki gruzińskie; lecz o tych do następnego razu, gdyż posiadane informacye nie są kompletne i wymagają uzupełnienia.

Dla ścisłości winienem zaznaczyć, iż wszystkie wyżej opisane znaczki — jak i większość o nich wiadomości zawdzięczamy poważnemu filateliście p. Wacławowi Juraczkowi z Rostowa n/Donem, posiadaczowi wspaniałego zbioru znaczków Europy. Zbiór ten — zawierający komplety prawie wszystkich państw — wywołuje u każdego filatelisty zachwyt pod względem doboru sztuk — z których każdą zaliczyć należy do „pierwszej klasy“.

JÓZEF BIAŁYNIA-CHOŁODECKI.

Poczta i telegraf w powstaniu styczniowem.

(Dokończenie).

Pomimo skomplikowanej na pozór organizacyi, załatwiano sprawy z reguły w ciągu 24 godzin. Wszakże nie na czasie było zabawiać się w tak gorączkowych chwilach w długie pisaniny i biurokratyczne formy.

Expedycya wysyłana na prowincyę, składała się niekiedy z kilku tysięcy kawałków. Odbierali materyał ten od Rozmanitha: Roman Frankowski, tudzież pisarz Izby kryminalnej Kosecki, formowali zwykłe pocztowe pakiety, zamykali podrobionemi pieczęciami różnych dekasteryi i instytucyi albo też inicyałami prywatnych osób i oddawali w ręce aplikanta sądu policyi poprawczej Kazimierza Hanusza, który odstawiał transport bądź to na pocztę, bądź też bezpośrednio na stacyę kolei warszawsko-wiedeńskiej. Doręczanie pism do podkomendnych władz rewolucyjnych uskuteczniały kuryerki.

Gdy udział Rozmanitha w pracach organizacyi odkryły władze rosyjskie i zarządziły jego uwięzienie, objął, począwszy od 1 grudnia r. 1863 obowiązki w expedycie Roman Żuliński i prowadził je do końca swej działalności w składzie Rządu narodowego t. j. do marca 1864. r.

Należał on do tych pięciu męczenników,

którzy oddali swe życie za Ojczyznę, powieszeni z mocy wyroku Sądu rosyjskiego, w dniu 5 sierpnia 1864, na stoku cytadeli warszawskiej. Imiona prezesa Rządu Narodowego generała Romualda Trauguta, dyrektora komisyi skarbu Józefa Toczyskiego, dyrektora komisyi expedycyi Romana Żulińskiego, dyrektora komunikacyi Jana Jeziorańskiego, oraz dyrektora komisyi spraw wewnętrznych Rafała Krajewskiego są od tego czasu przedmiotem wspomnień i żałobnych obchodów społeczeństwa polskiego.

Nie ulega wątpliwości, iż obecnie w wolnej Polsce, po zdobyciu dostępu do tajnych aktów rządu rosyjskiego z epoki powstania styczniowego, zdołają badacze przeszłości wygrzebać z pyłu zapomnienia te nazwiska prawych patryotów, którzy oddane w onczas usługi narodowi na polu komunikacyi pocztowej i telegraficznej odpokutowali śledczem więzieniem i wyrokami.

Nie zdołały uchronić od wykrycia i pojmania ich różne środki przezorności, do których należy zaliczyć także częste przenoszenie biur pocztowej expedycyi. Mieściła się ona po kolei w łaźni Ossowskiego przy ulicy Długiej, potem na rogu Podwala i Kapitulnej u panien Bartsch, potem znów na Nowolipkach, następnie przy ulicy Nowosenatorskiej, na strychu hotelu Rzymskiego, w końcu na rogu ulic Siennej i Sliskiej u sióstr Guzowskich, a to począwszy od dnia 5 grudnia r. 1863.

Podobnie jak w Królestwie, istniały i w Galicyi w czasie powstania styczniowego dwa rodzaje poczty narodowej: poczta obywatelska i poczta oparta na państwowym zakładzie austrjackim. Pouczają nas o tem dokładnie akta karne sądów wojennych i zwykłych, jakie przeszły już teraz w ręce władz polskich.

I tak dowiadujemy się naprzykład, iż w Hołobutowie obok Stryja urządził tamtejszy komisarz dóbr, Wincenty Chmurowicz, w zacisznym lasku brzozowym, obok cegielni, stacyę etapową dla przewozu korespondencyj i powstańców, których odstawiano do dworu Franciszka Siemianowskiego w Siemiginowie. W owym brzozowym lasku oczekiwały stale dwa wozy na podróżnych, a zarządzali bezpośrednio woźnicami zaufani oficyaliści Arnold Frisch i Antoni Loreth. Dopiero 26 sierpnia 1863 zdołała austryacka żandarmerya odkryć źródło dopływu z tych okolic młodzieży do szeregów powstańczych, a jeszcze później 10 października 1863 stwierdzić istnienie kryjówki podwód w lasku brzozowym. Dochodzenia przeprowadził Sąd wojenny w Samborze i skazał Chmurowicza, jako głównie winnego, na trzy miesiące ścisłego więzienia, zaostrzonego postem w tygodniu o chlebie i wodzie i zwrotem kosztów utrzymania, Frischa i Loretha zaś na lżejsze kary. Łagodny stosunkowo wyrok należy przypisać okoliczności iż „niedozwolony werbunek" względnie „dopomaganie dopływowi ludności do powstania" nie były skierowane przeciw Austryi, lecz tylko przeciw „zaprzyjaźnionemu mocarstwu".

Personal pracowników austryackiej poczty, pozyskany dla konspiracyi, oddawał w dwóch kierunkach usługi narodowej organizacyi, raz przez przemycanie jej korespondencyi, powtóre przez komunikowanie organom polskiego rządu, treści różnych poufnych pism i zarządzeń władz austryackich, niemniej przez spóźnianie wysyłki tych rozporządzeń lub o ile to było możliwem przez niszczenie nadawanych na pocztę urzędowych kawałków.

Tak samo miała się rzecz i z telegramami.

Gdy w dniu 25 marca 1863 doniósł telegraficznie komisarz Jan Wersak, iż przychwycił, na dworcu w Jarosławiu paki z burkami, butami, chlebem, rzemieniami do pałaszy, ładownicami itp. wogóle obfite zapasy przeznaczone dla powstańców, otrzymała Dyrekcya policyi we Lwowie depeszę, iż znaleziono w zakwestyonowanych skrzyniach w jednej trzy, w drugiej pięć kawałków starej odzieży. Kto był sprawcą tej śmiałej mistyfikacyi, nie zdołano stwierdzić, pomimo energicznych dochodzeń.

Bardziej aniżeli opisane wypadki gniewały austryackich dygnitarzy zdrady tajemnicy szyfrowanych telegramów. Było to dziełem Leona Karasiewicza urzędnika lwowskiej stacyi, który własnym sprytem odgadł klucz do odczytywania tego rodzaju depesz i podzielił się swem odkryciem z kolegą Władysławem Duninem. Gdy władza policyjna poczęła śledzić i prześladować Dunina, którego szwagier Władysław Dobrowolski, naczelnik telegrafów w Złoczowie, wziął orężny udział w powstaniu, emi-

grował Dunin za granicę. Przebywał w Szwajcaryi i Rumunii. Niebaczny wydał na emigracyi odezwę, w której przyznał się do udziału w akcyi rewolucyjnej i pogorszył tym nieprzezornym krokiem los kolegów, a w pierwszym rzędzie Karasiewicza. Władze austryackie przeniosły tego ostatniego ze Lwowa do Poznania, następnie wydaliły zupełnie ze służby. Po latach dopiero restytuowany zmarł r. 1900 na stanowisku inżyniera telegrafów w Stryju.

Dzięki sprawności należących do konspiracyi urzędników pocztowych otrzymywały organa narodowe niejednokrotnie prędzej aniżeli organa rządu austryackiego rozporządzenie władz centralnych lub prowincyonalnych. Gdy w dniu 3 marca r. 1864 przeprowadzono we Lwowie rewizyę w domu Mieczysława Pawlikowskiego, właściciela Medyki, jednego z wybitnych członków narodowej organizacyi w Galicyi — znaleziono u niego niewyekspedyowane jeszcze z biur rządowych polecenia Prezydyum Namiestnictwa, przeznaczone dla naczelników cyrkułów i powiatów a dotyczące zarządzeń z powodu stanu oblężenia. Pawlikowskiego skazano na dwa lata więzienia.

Wobec tego stanu rzeczy wywoływał najmniejszy ślad podejrzenia surowe dochodzenia i śledztwa przeciw niewinnym nawet funkcyonaryuszom pocztowym. Oficyała pocztowego Alfonsa Barona, przeniesiono ze Lwowa do Zagrzebia w Chorwacyi jedynie tylko z tego powodu, iż jako Polak nie chciał pełnić służby w „Czarnym gabinecie" rządu austryackiego. Szczęśliwszym od niego był w tej mierze oficyał Antoni Schindler, który acz stał gorliwie na usługach konspiracyi, nie obudzał wobec niemieckiego nazwiska swego i pochodzenia, podejrzeń władzy rządowej.

Akta sądów wojskowych wykazują następujące nazwiska, pociąganych do odpowiedzialności pracowników poczty i telegrafu: Ignacy Hałecki listonosz, Zygmunt Ilnicki urzędnik, Kajetan Ostaszewski pocztmistrz z Jeziernej, Karol Schiller de Schildenfeld ekspedytor pocztowy, Saturnin Bogdanowicz ekspedytor pocztowy, Józef Bauer ekspedytor pocztowy z Husiatyna, Józef Wiśniewski konduktor i Ludwik Bernaczek akcesista pocztowy. Należąc do składu organizacyi narodowej, wydał on przechodzącą przez jego ręce poufną korespondencyę gubernatora Aleksandra Mennsdorfa-Pouillego, a czyn ten ciężką odpokutował karą. Uwięziony 30 lipca r. 1864 pod zarzutem zbrodni zakłócenia spokoju publicznego i nadużycia władzy urzędowej został skazany wyrokiem z 7 września 1864 na dwa lata ciężkiego więzienia. Odsiedział je w twierdzy Ołomuńcu, gdzie wyrabiał drobiazgi z włosienia, łańcuszki do zegarków, pierścionki, bransoletki, kleił misternie domki z kartonu i uczył się języka włoskiego. Po powrocie do kraju otrzymał posadę w Banku włościańskim, zmarł atoli niebawem w młodym wieku lat 32 wskutek niemocy, jakiej nabawił się w murach więzienia.

Galicyjska Dyrekcya poczt i telegrafów uwzględniając zasługi Bernaczka i ofiary, złożone dla sprawy narodowej nadała wdowie Paulinie Bernaczkowej posadę pocztmistrzyni w Szczurowicach obok Brodów, przyjęła następnie córkę jej w skład personalu poczt i telegrafów. W lecie r. 1864 zjechał do Lwowa na śledztwo w sprawie zdrady tajemnicy telegraficznej radca z Wiednia, Kutschera, a wynikiem dochodzeń jego było przeniesienie całego szeregu urzędników telegraficznych: Aleksandra Stroki, tudzież Karola Bogusza do Pesztu, Mieczysława Burczyka do Zagrzebia, Władysława Tyszkowskiego do Dalmacyi, Jana Rudkowskiego do Pragi, Cypriana Müllera do Nowego Sadu w Slawonii, w końcu Szymona Łękawskiego.

Jak widzimy nie zabił ani knut rosyjski ani austryacki biurokratyzm uczucia patryotycznego w głębi serc pracowników poczt i telegrafów. Umieli poświęcać się dla sprawy, umieli cierpieć za Ojczyznę!



Nowe znaczki pocztowe.

Celem uzupełnienia i udoskonalenia tego działu, prosimy naszych Szanownych Korespondentów we wszystkich krajach o nadsyłanie nam natychmiast po wyjściu wszelkich nowości, niestemplowanych i stemplowanych, na kopertach możliwie w całych seryach, w kilku egzempl. Wszelkie wydatki odwrotnie, z podziękowaniem zwracamy!

Polska.

Znaczki plebiscytowe dla Śląska Cieszyńskiego ukazały się dn. 15 marca br. Na czele dzisiejszego numeru opisujemy znaczki, których wydać nie pozwolono. — Zamiast więc tych znaczków, mamy jeszcze jedną seryę znaczków nadrukowych.

S. O.
1920

S. O. 1920

Ogłaszamy: Znaczki opłaty: ząbkowane, nadruk S. O. 1920, 5, 10, 15, 25, 50 **fen.**, 1, 1·50, 2, 2·50, 5 **Kor.**

Na znaczkach fenigowych nadruk w dwóch wierszach, na znaczkach koronowych w jednym wierszu. Osobliwością tej nowej seryi nadrukowej jest pomieszanie wartości fenigowych (od 5—50 fen.) z koronowymi (od 1—5 kor.). Ten melanż znaczkowo-walutowy pochodzi stąd, iż halerzowe znaczki są zupełnie wyczerpane, pozostały zaś wartości koronowe! Aby więc uczynić zadość życzeniu komisyi i... Czechów przedrukowano znaczki fenigowe, sprzedając je naturalnie na Śląsku w walucie koronowej. Przy okienku filatelistów w Warszawie sprzedaje się te znaczki w walucie markowej.



Znaczki Komisyi Plebiscytowej dla Górnego Śląska zaledwie (patrz „Filatelista" Nr 2/920) kilka tygodni były w obiegu, a już okazała się nieodzowna potrzeba (?)... wprowadzenia prowizoryum! Oto leżą przed nami dwa nadruki: 5 fen. na 20 fen. (nadruk czarny), 10 fen. na 20 fen. (nadr. czerw.).

5
PF

10
PF

Podobno niema już zupełnie na pocztach znaczków $2^1/_2$ fen., które miała wykupić spekulacya. Wkrótce zapewne ukażą się one po cenie 100—200 Mk!

Nadruki powyższe są bardzo nieregularnie wykonane; dotychczas znanych jest już 5 typów nadruku 10/20 fen. i 6 typów 5/20 fen. Ponadto znanym jest nadruk 50 fen. na 5 Mk! — 20 fen. niebieski wykazuje wybitne odmiany kolorów.

Przed zamknięciem numeru otrzymaliśmy znaczek 10 fen. format leżący 23×18 mm ceglasto-żółty. Przedstawia on krajobraz śląski — widok fabryk — a w obłokach unosi się gołąb... z gałązką oliwną w dzióbku! Napis w otoku jak na poprzedniem wydaniu. Z tym samym rysunkiem ukazał się również znaczek 5 fen.! Jedna uwaga: jeżeli komisya plebiscytowa będzie w tym tempie fabrykować coraz to nowe wydania znaczków, to do skończenia plebiscytu wyjdzie conajmniej 100 wydań! Czy nie zawiele tego dobrego?

Znaczki dla obszaru plebiscytowego w Prusach wschodnich wydała komisya aliancka! Serya składa się z 13 wartości, wedle załączonego wzoru. Wartości te są następujące: 5, 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60, 75 fen., 1, 2, 3, 5 Mk. Ząbkowanie $11^1/_2$. Druk tych znaczków wykonano w Medyolanie.



Napis u góry znaczka: COMMISSIONE INTERALLIÉE. U stóp postaci niewieściej, trzymającej sztandary państw koalicyi, urna, mocno trumnę przypominająca z napisem: POPULI VOLUNTAS (Wola Ludu). U dołu znaczka: MARIENWERDER (nazwa niemiecka miasta Kwidzyń). Jest dowodem wysokiego nietaktu komisyi koalicyjnej, iż na znaczkach tych opuszczono zupełnie polską nazwę Kwidzyń a pozostawiono tylko niemiecki Marienwerder!

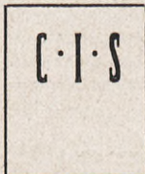
Znaczki te wydano 12 marca br. Miasto Olsztyn ma też otrzymać osobne znaczki!

Nowy nakład 1 Mk znaczków ciętych ukazał się z druku! Prawdziwa radość dla poszukiwaczy błędów i niedokładności w płycie! Pomijam już fantazyjny kolor blado-fioletowo-matowy, ciemniejszy u góry arkusza — blady zupełnie ku dołowi! Ale błędów skutkiem zużycia i starcia płyty — co nie miara! Zdaje się nam, iż podobnych fabrykatów nie należałoby jednak sprzedawać!

Nowe wartości, skutkiem podwyższenia taryfy pocztowej, wkrótce ukażą się w sprzedaży. Będą to wartości: 40 i 60 fen. oraz 3, 6, 10 i 20 Mk. Te ostatnie wartości używane będą przedewszystkiem do opłaty listów pieniężnych. A jednak, czy nie byłoby taniej i praktyczniej — gdy opłata za list pieniężny przekracza pewną ustaloną sumę np. Mk 10 — nie lepić już znaczków, lecz całkiem po prostu odebrać opłatę gotówką a uiszczenie jej oznaczyć na liście? Po cóż tyle znaczków? Za wiele kwiatów odrazu!

Znaczki na 3, 5 i 10 fen. zostają z powodu podwyżki taryfy wycofane z obiegu. Nowy ich nakład nie będzie już powtórzony.

Szlezwig.



Znaczki plebiscytowe Szlezwigu otrzymały... nadruk! U góry znaczka pomieszczono litery C I S, co oznacza: Commission International Slesvig. Nadruk czarno-niebieski. Znaczki te służą jako znaczki urzędowe. Dotychczas znane są 2 wartości na 7½ i 15 fen.

Austrya.

Serya znaczków dopłaty powoli jest uzupełnianą. Dotychczas wyszły: czerwone ząbkowane 25 i 80 hal., oraz cięte: 5, 10, 15, 25, 30, 50, 80 hal., jasno-niebieskie ząbkow. 1, 5, 10 kor.

Ponadto wydano znaczki gazetowe: Głowa Merkurego, 2 hal. fiolet., 4 hal. brunatny.

Czechosłowacya.

Pozazdrościła Czechosłowacya Polsce laurów lewantyńskich i oto ukazały się znaczki wzoru Hradczyna z nadrukiem LEVANT i nową wartością w piastrach — czego na znaczkach polskich brakowało. Znaczki te widzieliśmy na kopercie przestemplowane kasownikiem z napisem w otoku * P Č S * CONSTANTINOPOL * Znaczki te używane są w czeskiej agenturze pocztowej przy konsulacie w Konstantynopolu. Dotychczas wyszły znaczki opłaty z nadrukiem LEVANT i nową wartością ząbkowane: 5 Para na 5 h. niebiesko-zielony; 10 Para na 10 h. czerwony; 15 Para na 15 h. ceglasto-czerwony; 1 Piaster na 25 h. fioletowy, oraz cięte: 2 Piastry na 50 h. żółtawo-zielony; 5 Piastrów na 100 h. brunatny; 10 piastrów na 200 h. niebieski.

Stanowczo: złe przykłady — psują dobre obyczaje!

Dominica

wydała od 12 lipca 1919 r. nowe znaczki. Serya składa się z 7 znaczków ząbkowanych:

½ centavo fioletowy, nakład 2,000.000 sztuk; 1 cent. zielony, nakł. 2,000.000 szt.; 2 cent. oliwkowy, nakł. 4,000.000 szt.; 5 cent. czerwony, nakł. 500.000 szt.; 10 cent. niebieski, nakł. 500.000 szt.; 20 cent. różowy, nakł. 100.000 szt.; 50 cent. ciemno-ziel., nakł. 10.000 szt.

Część tego nakładu przedrukowano cyfrą 1919, w kolorze czarnym lub ciemno-zielonym. Resztę zaś nakładu cyfrą 1920. Ponadto znaczek 2 cent. wydrukowano z czerwonym nadrukiem 1920 w kolorach oliwkowym i czarnym.

Epir.

„Weltpost-Echo“ donosi, iż z napisem greckim „Epeiros“ ukazała się serya znaczków, dla tego najnowszego tworu wojny światowej. Serya składa się z 7 ząbkowanych, wykonanych litograficznie znaczków: 1 lepton żółty, 5 l. zielony, 10 l. ceglasto-czerwony, 25 ciemno-niebieski, 50 l. żółto-brunatny, 1 Drachma lila, 2 Drachmai szary.

Jugosławia.

Znaczki Jugosławii drukowano dotychczas na litografii, obecnie rozpoczęto ich druk — wedle dawnych wzorów — na prasach drukarskich. Niestety, wykonanie nowych znaczków pozostawia bardzo wiele do życzenia! Dotychczas wydano ząbkowane: 5 fillira szmaragdowo-zielony, 10 f. ceglasto-czerwony, 15 f. szaro-niebieski, 20 f. ciemno-brunatny, 25 f. niebieski, 30 f. karmin, 40 f. żółto-brunatny, 50 f. zielony. Znaczki dopłaty ząbkowane: 10 i 20 f. czerwony. Znaczki opłaty cięte: 25 f. niebieski, 40 f. oker.

Hiszpania.

15 cent. znaczek z portretem króla Alfonsa XIII wydano w kolorze ciemno-pomarańczowym zamiast żółtym.

Kanada.

Na pamiątkę uroczystości 15-letniego istnienia obecnej formy ustroju Kanady (1867—1917) wydano w roku 1918 nowy znaczek pamiątkowy. Druk na białym papierze, ząbk. 12, wartość 3 centy.

Niemcy.

Wedle rysunku 25 fen. znaczka Zgromadzenia Narodowego wyszła nowa wartość:

30 fen. lila/cegl.-czerwony.

Z powodu podwyższenia poborów pocztowych wydano nowe znaczki na 1·25 Mk zielony, 1·50 Mk bronzowy 2·50 Mk lila. Wykonane w druku zwyczajnym, ząbkowane są 14½ i 14¼.

Węgry.

Na korzyść powracających z niewoli jeńców wydał rząd specyalne znaczki, które będą sprzedawane z naddatkiem. Przedstawiają one obrazki z życia jeńców. Dotąd wyszły 3 wartości: 40 filler czerwony, naddatek 1 Kor.; 60 f. brunatny, naddatek 2 Kor.; 1 Korona niebieski, naddatek 5 Kor.

Podobno ma jeszcze wyjść czwarta wartość na 60 f. oraz zmiany barw — z powodu podwyższenia porta.

Przed kilku tygodniami ukazały się znaczki nadrukowe na seryi żeńców — Magyar-Posta (bez kir) z nadrukiem: Adakazzunk a nemzeti tradderegnok, co oznacza: składajcie datki dla armii narodowej. Dotychczas wyszły wartości: 2, 5, 10, 45 filler oraz 2 f. znaczek pośpieszny. Jest to niewątpliwie jakieś prywatne „przedsiębiorstwo“ sprytnego syna Arpada.

Tracya.

Korespondent nasz p. A. L. z Sofii przysyła bułgarskie znaczki z Borysem i Sobraniem, zaopatrzone nadrukiem: TRACE INTERALLIÉE. Niestety nie podaje bliższych szczegółów. Przypuszczać należy, iż chodzi tu o część Bułgaryi okupowaną przez ententę, a pod nazwą Tracyi przez nią administrowaną. Wyszły dotychczas wartości: znaczki opłaty 1, 2, 5, 10, 15 stot. oraz 1 Lew. Znaczki dopłaty: 10 i 50 stot.

Zagłębie Saary.

W uzupełnieniu naszej notatki z Nru 3/1920 donosimy, iż wyszły dalsze wartości nadrukowych znaczków Saary, a mianowicie: 2, 2½, 3, 5, 7½, 10, 15, 20, 25, 35, 40, 50, 75 fen.

Należąca do Bawaryi część Zagłębia Saary otrzymała też naturalnie swoje znaczki nadrukowe. Wykonano na znaczkach typu Ludwika. Nadruk nie tak tłusty jak na znaczkach typu Germania, a w miejsce grubej kreski u spodu znaczku — pięć cieniutkich kresek!



Dotychczas wyszły znaczki opłaty z nadrukiem Sarre wartości 5, 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60 fen., 1, 2, 3 Mk.

Meksyk.

Wszystkie znaczki dopłaty otrzymały czerwony nadruk: Litery G. P. De M. w ozdobnych rameczkach i nową wartość 1 Peso. Wydano więc 1 Peso na 1, 2, 4, 5, 10 centavos, ciemno niebieskie.

oooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooo

Rozmaitości.

Mały dochód a — wielki wstyd!

W sprawie wydania „puckich" znaczków pamiątkowych ogłaszają dzienniki następujący komunikat:

„Wydział kulturalno-oświatowy d-twa frontu pomorskiego donosi nam, iż w celu uczczenia dnia objęcia brzegu morskiego w polskie posiadanie, opatrzył 800 znaczków jubileuszowych niemieckich „Deutsche Nationalversammlung" nadrukiem: „Nad polskiem morzem Puck 10. II. 1920 r." (300 sztuk po 10 fen., 250 po 15 fen., 250 po 25 fen.). Znaczki te zostały rozsprzedane uczestnikom uroczystości w dniu 10 lutego br. w Pucku, z czego osiągnięty dochód czysty 1450 Mk przelano na cele kulturalno-oświatowe d-twa frontu pomorskiego. Cały nakład został w dniu 10 lutego wyczerpany i wskutek tego wydział kulturalno-oświatowy nie może uwzględnić licznie napływających próśb o nadesłanie egzemplarzy tych pamiątkowych znaczków".

Uwaga Redakcyi. Komunikat powyższy potwierdza nasz sąd, iż wydanie tych znaczków było czysto spekulacyjnem przedsięwzięciem, bo nie były one użyte do opłaty listów, nie były wydane przez żadną mającą prawo do wydawania znaczków władzę. Zresztą mały nakład wskazuje, iż zabiegał koło tego interesu ktoś, kto zna dobrze wartość... małych nakładów „rzadkich" znaczków. Filatelistycznie nie mają te znaczki żadnej stanowczo wartości!

Ząbkowane znaczki P. K. L.

P. Serog, dyrektor fabryki papieru w Żywcu, daje nam następujące wyjaśnienie co do powstania tzw. Żywieckiego wydania ząbkowanych znaczków b. Polskiej Komisyi Likwidacyjnej. Mianowicie Zywiecka fabryka miała wielkie dostawy bibułek cygaretowych do Turcyi, i te musiały być wysyłane jako pakiety pocztowe. Do ofrankowania przesyłek codziennie potrzeba było znaczków wartości około 5000 koron, ponieważ zaś arkusze znaczków były nieząbkowane, i cięcie ich zabierało dużo czasu, przeto fabryka ząbkowała je na własnych maszynach. Gdy urząd pocztowy żywiecki zauważył, że fabryka używa znaczków ząbkowanych, zwrócił się do dyrektora z prośbą o wyząbkowanie również jego zapasów dla ułatwienia sobie manipulacyi w urzędzie. Fabryka uczyniła zadość tej prośbie — i tak powstało żywieckie wydanie!

Utworzenie „Komisyi znaczków pocztowych".

Węgierski minister handlu powołał do życia specyalną komisyę, złożoną z wyższych urzędników pocztowych, która ma za zadanie strzec interesów poczty przy wydawaniu nowych znaczków, oraz zużytkowywania resztek znaczków wycofanych z obiegu itd. Ma ona również kontrolować czy i o ile dane przepisy są wykonywane. Odnośne rozporządzenie ministeryalne określa kierunek w jakim ma komisya pracować — chodzi mianowicie o to, aby o ile możności ograniczyć wydawanie nowych znaczków, jaknajrzadziej zmieniać typ kursujących znaczków i o ile możności unikać wydań okolicznościowych. O ile zaś już wydanie takie okaże się niezbędnem, to przynajmniej ma się ono ograniczyć do dwóch, najwyżej trzech wartości, sprzedawanych przy wszystkich okienkach pocztowych po nominalnej cenie. Również stare i używane znaczki sprzedawane być mają tylko przez pocztę i drogą publicznych licytacyi. Nikomu nie mają być czynione ustępstwa od tej zasady. Możeby i u nas zdało się wprowadzić podobne przepisy?

Świadomego oszustwa

dopuszcza się firma Albin Hamann z Charlottenburga, która w całostronicowych ogłoszeniach zaleca: „Tarnów II. Rzp. Polska". Serya cała składa się z 25 wartości od 3 hal. do 10 kor. łącznie z gazetówkami a kosztuje Mk niem. 450! O „wartości i rzetelności" znaczków Tarnowskich pisała prasa niemiecka i Filatelista polski. Trzeba zaiste sporej dozy odwagi i czelności, aby wobec tego reklamować jeszcze te znaczki i to... do 10 kor. łącznie z gazetówkami! Szkoda, że takich oszustw nie można z urzędu ścigać sądownie!

Kasowanie znaczków pocztowych dla celów filatelistycznych.

Dziennik urzędowy Min. Poczt. i Teleg. ogłasza do L. 31863/377/XV:

„Doszło do wiadomości Ministerstwa Poczt i Telegrafów, że w niektórych Urzędach pocztowych znaczki pocztowe nie będące w obiegu, a nawet „znaczki" drukowane dla celów prywatnych są kasowane niekiedy w całych arkuszach, urzędowemi pieczęciami i datownikami, przez co w ten sposób nadaje się tym znaczkom niejako charakter urzędowy lub też przysposabia się je dla handlarzy filatelistycznych.

Nadto niektóre Urzędy pocztowe wydają urzędowe potwierdzenia na kasowanie takich znaczków. Jestto bezwątpienia nadużycie, zabrania się przeto wogóle surowo kasowania jakichkolwiek znaczków lub innych znaczków urzędowemi pieczęciami, lub stemplami na żądanie interesantów, o ile kasowanie nie jest uzasadnione przepisami ruchu pocztowego, względnie, o ile nie dotyczy przesyłki lub dokumentu pocztowego.

Przekraczający ten zakaz zostaną pociągnięci do odpowiedzialności w drodze dyscyplinarnej.

Poleca się Okręgowym Dyrekcyom Poczt i Telegrafów dopilnować, aby rozporządzenie niniejsze było ściśle przez wszystkie Urzędy p. t. przesttzegane.

Warszawa, dnia 20 listopada 1919 r.

Listy czytelników.

Odezwa p. Bernsteina w Nrze 3/920 zapowiada nam poważną, a nawet wdzięczną pracę, o ile będzie miała za zadanie uzdrowienie stosunków a nie reklamę dla któregoś z „unarodowień".

Sądzę, że powinniśmy odrzucić zasadniczo wszelkie pokątne wydania, a poprzestać na urzędowych, n. p. przedruk krakowski — gdyż tylko takie znaczki miały prawo obiegu. — Inne były tolerowane, a właściwie z powodu nieświadomości urzędników pocztowych były przepuszczane, dlatego nie powinny być traktowane w zbiorach i podręcznikach, jako znaczki obiegowe danego państwa.

O nich należałoby wspomnieź tylko w historyi filatelistyki — przyczem należy odróżnić przedruki:

1) patryotyczne, t. zn. że znaczki te miały prawo obiegu bez omawianego przedruku,

2) konieczne, t. zn. że znaczki te nie miały prawa obiegu, np. były już wycofane. Dopiero przez użycie miejscowego przedruku odnośny urząd ułatwiając sobie manipulacyę (np. przy braku znaczków) nadawał pozór prawa obiegu i umożliwiał sprzeczną z rozporządzeniami pocztowymi tolerancję — wreszcie

3) spekulacyjne, np. znaczki prywatnie przedrukowane a nie przez jakiś urząd pocztowy, nie sprzedawane w żadnym urzędzie pocztowym lub różne odmiany wydane przez ten sam urząd. Te ostatnie są najniesmaczniejsze.

Dalszym ujemnym punktem naszej filatelii jest różniczkowanie przedruków „porto", które powinny być również pominięte w zbiorach, a tylko wspomniane w historyi jako o nieprawidłowości.

Gdybyśmy sprowadzili na te tory naszą filatelię — wówczas uniknęlibyśmy zachwaszczenia sztucznymi „białymi krukami" — a filatelia nasza świecąc dobrym przykładem — zyskałaby pełne uznanie tak naszych jak i obcych zbieraczy miłośników. *Hroboni.*

Ze stowarzyszeń.

Zebranie krakowskiego Związku filatelistów odbyło się dnia 30 marca 1920 o godz. 7-ej wiecz. w sali wykładowej Muzeum techn.-przem., przy licznym udziale członków i zaproszonych gości.

Po zagajeniu przez prezesa prof. Ziobrowskiego, sekretarz Związku odczytał protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto do wiadomości.

Prelegent p. M. M. Urbański, powitany oklaskami, rozpoczął wykład opisem charakteru filatelistów, zaczynając od miłośników zbieraczy, którzy już od urodzenia, jak artyści, mają wrodzoną chęć i zamiłowanie do kolekcyonowania. Z nich to wyrabiają się prawdziwi znawcy, badacze, filateliści! Następnie: postępowi zbieracze, reformiści, amatorzy, kronikarze, nowiniarze, egoiści, hipokryci, śledziennicy, recydywiści, wyścigowcy i t. p. Poczem omówił prelegent rozdział II. swego tematu tj. podział zbiorów na trzy klasy. Dalej zaś rozdział III. rozpoznawanię druków tj. miedzioryty, staloryty jako głęboko druki, typografia, litografia jako płasko druki, druki tłoczone czyli wypukłe, druki techniczne, cynkotypia, autotypia, stereotypia, płasko druki, nowoczesne, miedziodruki, autotypie heliograwurowe i t. p. jako głębodruki, druk czarny, kolorowy i różnokolorowy. Rozdział IV. rozmiar znaczków ciętych od 1/4 mm do 5 1/2 mm. Ząbkowanie od 8 1/2 do 16. Radełkowanie: kropkowe, liniowe, wężykowate itp. białe i kolorowe. Papiery: biały i kolorowy, cienki, gruby, prążkowy, groszkowy, kredowy itp. Gumy: białe, żółte, różowe, czarne itp. Znaki: wodne, kolorowe i kontrolne. Wszystkie te zwyż podane znaczki demonstrował p. M. M. Urbański na kartonach, które kolejno między obecne osoby rozdał, celem dokładnego rozpoznania znaczków. Następnie był pokaz nowości demonstrowanych przez p. Borkowskiego przy pomocy aparatu projekcyjnego. Na zakończenie odbyło się losowanie znaczków ofiarowanych przez pp. Urbańskiego, Mozdzyniewicza i Borkowskiego między obecnych członków.

Następne ogólne zebranie członków K. Z. F. w Krakowie, odbędzie się 30 kwietnia 1920 o godz. 7 wieczór, w sali Muzeum techn.-przem. ul. Smoleńska 9, I. p. Porządek dzienny: 1) Odczytanie ostatniego protokołu. 2) Wykład p. M. M. Urbańskiego, rozdział V. 3) Demonstrowanie nowości. 4) Losowanie.

Wystawy. Zjazdy.

I. Niemiecki Zjazd filatelistów Czechosłowackiej Republiki zwołano na dzień 27—29 czerwca 1910 do Karlsbadu. Przewodniczącym Komitetu, do którego należy kierować zapytania jest p. Dr Karol D. Becher w Karlsbadzie.

Zjazd filatelistyczny połączony z wystawą zwołano na 13—20 sierpnia 1920 do Cassel.

Z pism i książek.

Grosses Lexikon der Philatelie. Opracował Aleksander Bungerz, Redaktor „Sammler-Woche". Nakład Księgarni Edm. Steina w Poczdamie. Dzieło, jakiego dotąd w literaturze filatelistycznej nie było — znajduje się obecnie w druku. Leksykon ten, bogato ilustrowany, wychodzić będzie w 5 arkuszowych zeszytach, formatu wielkiej 8, w cenie po 12 Mk za zeszyt. Obejmie on całą wiedzę filatelistyczną, podając w 11.000 rozdziałów odpowiedzi na wszystkie sprawy światowej filatelistyki. Ten wysiłek

rzetelnej pracy powitać należy z największem uznaniem. Do szczegółowej oceny dzieła powrócimy po otrzymaniu całego zeszytu.

Aero-Stamps. A descriptive Catalogue with Prices, by Fred. J. Melwille. The Philatelic Institut and Galleries 110 strand. London W. C. 2. Cały szereg państw wprowadził pocztę powietrzną, no i naturalnie odpowiednie znaczki. Wnet też powstał cały szereg specyalnych zbiorów znaczków lotniczych, które zawierają bardzo wiele ciekawego a dziś już rzadkiego i poszukiwanego materyału. Wyrazem tej nowej gałęzi jest omawiany katalog, który — podaje wszystkie dotąd znane znaczki poczty powietrznej z ilustracyami i cenami.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. L. Antoniewicz, Poznań. Za wiadomości o znaczkach Puckich dziękujemy. Prosimy o dalsze wieści!

P. St. Folman, Warszawa. Prosimy o cały artykuł o stemplach pocztowych. Redakcya musi mieć przegląd całości. Za przysłaną część bardzo dziękujemy.

P. St. Piszczkowski, Warszawa. Nadesłane znaczki są zwykłymi nalepkami bez żadnej filatelistycznej wartości. Do katalogów zagranicznych dostały się z powodu nieznajomości naszych stosunków i czasu wojennego.

Numera pojedyncze nabyć można wzgl. składać przedpłatę we wszystkich Księgarniach i Biurach dzienników w całej Polsce, lub też wprost w Administracyi, Kraków, Bracka 10.

Ceny ogłoszeń: Za 1/1 stronę Mk 300, za 1/2 str. Mk 160, za 1/4 str. Mk 85, za 1/8 Mk 50. Przy 4—6-krotnem powtórzeniu ogłoszenia udzielamy 5% rabatu, przy 7—12-krotnem 10%, przy 13—14-krotnem 20%. Drobne ogłoszenia za wiersz jednoszpaltowy petitowy długości 5 cm lub jego miejsce 3 Mk. Ogłoszenia płatne przy zamówieniu.

Zastępstwo ogłoszeń dla „Filatelisty polskiego“ z Austryi, Węgier i Niemiec objęła firma: Herman Fischer, Handel znaczków pocztowych, Wiedeń VII., Lindengasse 28.

Warunki przedpłaty: Przedpłata wynosi rocznie Mk 50, półrocznie Mk 25. Nr pojedynczy Mk 5. — Za granicą rocznie Mk 80, półrocznie Mk 40. Nr pojedynczy Mk 7. Inne waluty wedle kursu dziennego.

Skład Główny na Warszawę i b. Królestwo oraz Poznańskie w Księgarni J. Czerneckiego, Aleje Jerozolimskie l. 72.

Adres Redakcyi i Administr.: Kraków, Bracka 10, parter. Dla listów: Kraków, skrytka pocztowa 98. — Redaktor odpowiedzialny i Wydawca: Stanisław Gajewski. —

CZCIONKAMI DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.